

REJESTR DOTYCZY:

Nr. rejestracyjny

KOC Zygmunt

z d.

s/c i

z d.

ur. Lat 79 w maj. Koc. Basia, ..

Podlasie

kraj:

zm. 7.4.1988 w Londyn

kraj: Wielka Brytania

pochowany Cmentarz Streatham

Dane personalne

Rtm., of.rez. 13 P.Ułanów

D-ca 27 P.Ułanów AK
Virtuti Militari

pseud. "Dąbrowa"

Źródła i bibliografia

Dziennik Polski 13 i 27.4.1988 - nekrologi
Dziennik Polski 4.5.1988 - wspomnienie

Ś. † P.

DP 13.04.1988

rtm. ZYGMUNT KOC**oficer rez. 13 Pułku Ułanów**

ur. w majątku rodzinnym Koce Basie na Podlasiu, zmarł w Londynie 7 kwietnia 1988 r., po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy 79 lat. Kawaler Orderu Virtuti Militari kl. 5, odznaczony 4-krotnie Krzyżem Walecznych, Medalem Wojska i Krzyżem AK. W kampanii wrześniowej w Kawalerii Dywizyjnej 20 D.P. ciężko ranny. Ostatni dowódca 27 Pułku Ułanów im. Króla Stefana Batorego z Nieświeża A.K. Msza św. za Jego duszę zostanie odprawiona w polskim kościele Chrystusa Króla, Balham Road, SW17, w poniedziałek 18 kwietnia o godz. 10, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Streatham, przy Garratt Lane.

Pograżeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKI**ORAZ BRAT I RODZINA W POLSCE**

2304/2

Ś. † P.

DP 27.04.1988

rtm. ZYGMUNT KOC

oficer rez. 13 Pułku Uł. Wileńskich. Żołnierz AK. Kawaler Orderu Virtuti Militari kl. 5, odznaczony 4-krotnie Krzyżem Walecznych, Medalem Wojska i Krzyżem AK. Zmarł w Londynie 7 kwietnia 1988 r. i został pochowany 18 kwietnia 1988 r. na cmentarzu Streatham w Londynie. Żegnają z żalem
KOLEDZY 13 PUŁKU UŁ. WILEŃSKICH

2351/1

D.P.

4 maja 1988 r.

Śp. Zygmunt Koc**ps. „Dąbrowa”, rotmistrz rez. AK**

Najwcześniejsze lata dzieciństwa spędziłeś szczęśliwie w swoim rodzinnym majątku Koce-Basie na Podlasiu. Przyszła pierwsza wojna światowa i cała Wasza rodzina została ewakuowana przez Rosjan aż pod Smoleńsk. Miałeś wtedy sześć lat. Po kilku latach wróciliście, ale po waszym dworku i zabudowaniach gospodarczych nie pozostały nawet zgliszczka. Rosły tam bujne krzaki.

Rozpoczął się ciężki okres dla rodziny z czworgiem dzieci. Rodzice nie byli młodzi. Nie zawsze starczało na kawałek chleba, ale rodzice dbali o Waszą edukację. Gdy osiągnąłeś szesnasty rok życia, przyjęto Cię warunkowo do sławnej uczelni rolniczej w Sobieszynie. Byłeś najmłodszym studentem. Później przyszła służba wojskowa w Podchorążówce Kawalerii w Grudziądzu, po czym przydzielono do 13 Pułku Ułanów Wileńskich. Po służbie wojskowej rozpocząłeś pracę administratora w różnych majątkach, gdzie dałeś się poznać, jako zdolny, energiczny i nadzwyczaj sumienny administrator.

Nadszedł 1939 rok. Zostałeś zmobilizowany do Kawalerii Dywizyjnej 20-tej Litewsko-Białoruskiej Dywizji Piechoty z Baranowicz. Zajęliście stanowiska w rejonie Mławy. Po ciężkich bojach zostałeś w trzecim dniu wojny

marsz z Kampinosu na południe. Pod Jaktorowem całe siły kampinoskie w liczbie ponad 2.000 zostały rozbite, ponosząc bardzo poważne straty oceniane na około 350 poległych. Straciłeś tu dwóch Twoich młodszych kolegów z Sobieszyna, Aleksandra Wolskiego i Narcyza Kulikowskiego.

Część rozbitków wydostała się z kotła. Byłeś między nimi. Pośzliśmy na południe. Dałeś się poznać jako nie tylko dzielny i odważny oficer, ale również jako niezrównany przewodnik. Nigdy nie zgubiłeś podanego Ci kierunku. Brałeś udział w licznych bojach po obu brzegach Pilicy, często na szlakach majora Hubala, również w ramach 25 Pułku Piechoty Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej.

W styczniu 1945 roku, po wkroczeniu armii sowieckiej, poprowadziłeś niewielki już oddział, resztę Twojego 27 Pułku Ułanów, którym dowodziłeś po Jaktorowie tj. po 29 września 1944 r. pod Milanówką, gdzie pomagałeś się im ulokować w cywilnym życiu.

Rozpocząłeś normalne życie, pracując na roli. Po pierwszych zbiorach oddałeś wyznaczony kontyngent do rządowego spichrza. Zapłata nie była zachęcająca. Za dwa metry żyta otrzymałeś zapłatę, która ledwo wystarczyła na kupno żelaza na dwie końskie

pod Smoleńsk. Miałeś wtedy szesnaście lat. Po kilku latach wróciliście, ale po waszym dworku i zabudowaniach gospodarczych nie pozostały nawet zgłiszczka. Rosły tam bujne krzaki.

Rozpoczął się ciężki okres dla rodziny z czworgiem dzieci. Rodzice nie byli młodzi. Nie zawsze starczało na kawałek chleba, ale rodzice dbali o Waszą edukację. Gdy osiągnąłeś szesnasty rok życia, przyjęto Cię warunkowo do sławnej uczelni rolniczej w Sobieszynie. Byłeś najmłodszym studentem. Później przyszła służba wojskowa w Podchorążówce Kawalerii w Grudziądzu, po czym przydzielono do 13 Pułku Ułanów Wileńskich. Po służbie wojskowej rozpocząłeś pracę administratora w różnych majątkach, gdzie dałeś się poznać, jako zdolny, energiczny i nadzwyczaj sumienny administrator.

Nadszedł 1939 rok. Zostałeś zmobilizowany do Kawalerii Dywizyjnej 20-tej Litewsko-Białoruskiej Dywizji Piechoty z Baranowicz. Zajęliście stanowiska w rejonie Mławy. Po ciężkich bojach zostałeś w trzecim dniu wojny ranny. Ewakuowani ranni pociągami Czerwonego Krzyża do szpitala, zostaliście zbombardowani przez barbarzyńców niemieckich. Niewiele rannych ocalało. Uniknąłeś cudem pogrzebania żywcem, chociaż niewiele życia pozostało w Tobie. Leczenie w szpitalu było bardzo utrudnione, z powodu braku personelu lekarskiego i pielęgniarskiego oraz żywności. Gestapo czyhało, aby podleczonego zabrać do obozów jenieckich a nierzadko do obozów zagłady. Uprzedziłeś ich i podleczonego uciekłeś ze szpitala. Dobrzy ludzie w majątkach i na wsiach Podlasia pomogli Ci dojść do zdrowia i sił. Tutaj zetknąłeś się z organizacjami podziemia.

Przeniosłeś się w rejon Leszna i Milanówka i rozpocząłeś pracę konspiracyjną Armii Krajowej. Umiałeś rozmawiać z młodymi i w krótkim czasie miałeś dookoła siebie liczną grupę ochotników. Zorganizowałeś jedyną konspiracyjną podchorążówkę kawalerii. Powszechnie była znana w okolicy Twoja smukła sylwetka „Dąbrowy”. Nikt Cię nie zdradził.

Wybuchło Powstanie Warszawskie. Dołączyłeś ze swoimi podchorążymi i ułanami, wszyscy z bronią, końmi, siodłami i w mundurach do 27 Pułku Ułanów im. Króla Stefana Batorego z Nieświeża w ramach Pułku Palmiry-Młociny w Grupie Kampinos. Zostałeś zastępcą Dowódcy 27 Pułku Ułanów. W ramach tej Grupy stoczyłeś wiele zwycięskich walk. Najważniejsza z nich to w Marianowie, gdzie przez zaskoczenie rozbiłeś oddział elitarny SS, kładąc trupem kilkudziesięciu zbrodniarzy, przy stracie własnej jednego poległego.

Nastąpił nieprzygotowany wy-

bieżyna, Aleksandra Wolskiego i Narcyza Kulikowskiego.

Część rozbitków wydostała się z kotła. Byłeś między nimi. Poszliśmy na południe. Dałeś się poznać jako nie tylko dzielny i odważny oficer, ale również jako niezrównany przewodnik. Nigdy nie zgubiłeś podanego Ci kierunku. Brałeś udział w licznych bojach po obu brzegach Pilicy, często na szlakach majora Hubala, również w ramach 25 Pułku Piechoty Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej.

W styczniu 1945 roku, po wkroczeniu armii sowieckiej, poprowadziłeś niewielki już oddział, resztę Twojego 27 Pułku Ułanów, którym dowodziłeś po Jaktorowie tj. po 29 września 1944 r. pod Milanówką, gdzie pomagałeś się im ulokować w cywilnym życiu.

Rozpocząłeś normalne życie, pracując na roli. Po pierwszych zbiorach oddałeś wyznaczony kontygent do rządowego spichrza. Zapłata nie była zachęcająca. Za dwa metry żyta otrzymałeś zapłatę, która ledwo wystarczyła na kupno żelaza na dwie końskie podkowy. To zadecydowało o Twojej emigracji. W kilku opuściliście Ojczyznę udając się nielegalnie, przez Niemcy do Włoch, skąd jako cywilna osoba przybyłeś na wyspy brytyjskie, rozpoczynając trudne życie emigranta.

Tu poznałeś swoją przyszłą małżonkę Hankę Mochnacką. Założyliście rodzinę wychowaliście i wykształciliście dwie córki, dając im podstawy moralne, nie zapominając i o materialnych. Współpracowałeś z Przeglądem Kawalerii i Broni Pancerniej, zasilając go licznymi artykułami przede wszystkim o walkach oddziałów kawalerijskich Armii Krajowej.

Niestety, ciężka choroba jaka Cię dotknęła, postępowała szybko naprzód. Żegnam Cię kochany Zygmuncie, jako Twój kolega z Armii Krajowej, gdzie się spotkaliśmy. Żegnam Cię w imieniu tych wszystkich, z którymi się spotkałeś na długim szlaku Twojego życia. Żegnam Cię w imieniu Twojej rodziny, Twojego brata w Polsce oraz w imieniu swoim i mojej rodziny, bo życie nasze od naszego spotkania w sierpniu 1944 roku, aż do Twego zgonu, szło tym samym torem, albo się spletało. Bardzo Cię będzie brakować Twojej rodzinie, i bardzo Cię będą żałować wszyscy Twoi pozostali przy życiu koledzy z Armii Krajowej gdziekolwiek się znajdują rozsiani po całym świecie.

Przyjaciel

W tydzień po pogrzebie Zygmunta, odbyło się 25 kwietnia 1988 r. uroczyste złożenie w jego grobie prochów jego starszego brata Janka. Modły odprawił ks. prałat Kukla.

Janek był oficerem 1 Pułku Ułanów Krechowieckich, obrońcą Tobruku. Zmarł 24 maja 1987 roku w Pretorii-Południowa Afryka.